

A painting of a man with a skull face and a rope around his neck. The man has a human face on the left side, smiling, while the right side is a skull with a missing eye socket. A thick rope is tied around his neck and extends upwards. He is wearing a dark blue shirt.

Kandyd, czyli optymizm

Kandyd, czyli optymizm

Voltaire

w przekładzie Tadeusza Boya-Żeleńskiego

Adaptacja sceniczna:
Maciej Wojtyszko
Krzysztof Orzechowski

Teksty piosenek:
Maciej Wojtyszko

Piosenki:
Jerzy Derfel

Reżyseria:
Rafał Szumski

Asystent reżysera:
Andrzej Rospondek

Muzyka, aranżacje:
Karol Nepelski

Asystentka kompozytora:
Oktawia Pączkowska

Scenografia:
Aleksandra Grabowska

Kostiumy:
Adrian Lewandowski

Choreografia:
Aleksander Kopański

Inspicjent/sufler:
Andrzej Rospondek

Premiera: 8 stycznia 2022 r.



Obsada:

Kandyd:

Adam Machalica

Kunegunda:

Hanna Zbyryt

Pangloss, Sekretarz Gubernatora, Żołnierz III
Antoni Rot

Marcin:

Waldemar Cudzik

Baron, Żołnierz I, Majtek, Inkwizytor,
Gubernator Buenos Aires, Król Eldorado:
Adam Hutyra

Baronowa, Starucha:

Małgorzata Marciniak

Brat Kunegundy, Żołnierz II,
Eunuch, Żyd Issachar:

Maciej Półtorak

Pakita, Żołnierz IV:

Sylwia Oksiuta-Warmus

Kakambo, Anabaptysta Jakub,
Zausznik Inkwizytora, Żołnierz IV:
Bartosz Kopeć

a także: Jezuici, Abarowie,
lud Lizbony i Eldorado itp., itd.

Na scenie gościnnie pojawiają się: Ilia Piątek/Natan Wywiół/ Mateusz Mazurkiewicz
ze Studia Aktorskiego MAŁA Rolka w Częstochowie

Kwartet smyczkowy (muzyka na żywo): I skrzypce: Tomasz Kulisiewicz/Grzegorz Piętowski

II skrzypce: Nela Zaforemska/Blanka Bodziachowska, altówka: Malwina Kęsicka, wiolonczela: Zofia Kulisiewicz

Lubię wykrecone światy



Z Rafałem Szumskim, reżyserem spektaklu „Kandyd, czyli optymizm”, rozmawia Ewa Oleś

„Kandyda...” przeczytałam pierwszy raz w liceum – bez większych emocji, później na studiach – z dużym zainteresowaniem. A dzięki Teatrowi kilka miesięcy temu odkryłam, że ten tekst jest olśniewający i bardzo aktualny. Mam jednak świadomość, że wiele osób wkłada go do szuflady z napisem „lektura szkolna”, czyli nic ciekawego.

Nie czuje się kompetentny, aby wypowiadać się na temat percepcji dzieł literackich na przestrzeni wieków, ale domyślam się, że kilka rzeczy złożyło się na to, że nie jest to tytuł, który elektryzuje od pierwszych chwil. Tak jak wspomniałaś: „Kandyd...” był i jest lekturą szkolną, a człowiek jest przekorny i często uważa, że to, co nakazane i obligatoryjne, może być mniej ciekawe.

Po drugie – jest to literatura powszechna, czyli coś, do czego nauczyciel języka polskiego z reguły nie przykłada aż takiej wagi. Nie ma czasu na wnikliwe analizy, musi zrealizować program. Ja chodziłem do liceum katolickiego i może dlatego w ogóle nie omawialiśmy dzieła Voltaire’a (*śmiech*). Ponadto „Kandyd...” napisany jest dość rokokowym językiem, nie jest łatwy w czytaniu. Oprócz tego jest w nim specyficzny dowcip, podszyty ironią i sarkazmem. Żeby go zrozumieć, trzeba mieć odpowiednie narzędzia, no i... poczucie humoru.

Kiedy zetknąłeś się po raz pierwszy z tekstem Voltaire’a?

„Kandyda” przeczytałam na pierwszym lub drugim roku studiów aktorskich w Białymstoku. Kilka lat później, kiedy już studiowałem reżyserię w Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie, zostałem asystentem Macieja Wojtyłki – reżysera, pisarza, dramaturga, którego niezwykle cenię i szanuję. Wtedy też lepiej poznałem jego twórczość i założyłem sobie, że w przyszłości chciałbym zrealizować kilka rzeczy napisanych lub zaadaptowanych przez Macieja. Adaptacja „Kandyda”, którą napisał wspólnie z Krzysztofem Orzechowskim, stwarza płaszczyznę do zadania, poprzez sztukę, fundamentalnych pytań. Ale interesujące jest również to, że świat stworzony przez Voltaire’a jest bardzo dowcipny i umowny.

Tak, ten spektakl jest bardzo zabawny, a jednocześnie porażający przez swoją aktualność.

W tej sztuce chyba właśnie o to chodzi, żeby było tak śmiesznie, że aż strasznie. Żeby ten śmiech zastęgał na ustach.

Obecnie jesteśmy już na takim etapie prób, że trochę zdejmujemy ciężar interpretacyjny i „dośmieszamy” tekst w wielu momentach. Musimy jednak bardzo uważać, żeby nie iść w „gagowanie”. Dążymy do tego, żeby pewne rzeczy wyciągnąć, skomentować, ale nie przesadzić i trzymać się przesłania. Niemniej hasło: „Kandyd w Częstochowie” wciąż mnie bawi...

Dlaczego?

Może przez pryzmat pewnego kodu kulturowego, z którym kojarzona jest Częstochowa? W „Kandydzie...” jest sporo o Świętej Inkwizycji i o ojczulkach, którzy mają wszystko. Jeden z bohaterów – Kakambo, grany przez Bartosza Kopcia, mówi, że chce wyruszyć do Paragwaju, „poskramiać wielebnych ojców jezuitów, którzy tam założyli swoje państwo. Doszli do tak ogromnych bogactw, że teraz trzeba ich trochę oskubać” (*śmiech*).

Czytałam o kilku inscenizacjach „Kandyda...” zrealizowanych na przestrzeni ostatnich lat. Ale mam wrażenie, że „Kandyd...” w roku 2022 jest bardziej aktualny, niż był kilka lat temu.

To jest przede wszystkim kwestia inscenizacji. Dzięki niej można coś podciągnąć, wydobyć, zinterpretować, uaktualnić. Dodałem pewien kontekst polityczny i społeczny. A jak to będzie przez widza odczytane, to sprawa indywidualna. Jest to tekst, który daje dużą wolność i spore pole do interpretacji.

Co Cię szczególnie zainteresowało w „Kandydzie...”, kiedy przeczytałeś tekst po raz pierwszy: styk ze współczesnością, pole do różnorodnych interpretacji, fabuła, dyskurs filozoficzny?

Wszystko, co wymieniłaś, ale przede wszystkim szaleństwo i możliwość, jaką daje ten tekst, aby świat przedstawiony nieco... wykręcić.

Zawsze realizujesz teksty, które dają Ci taką możliwość i przestrzeń?

Właśnie zdałem sobie sprawę, że rzeczywiście tak jest. Chwilę przed naszym częstochowskim „Kandydem...” zrobiłem „Sen nocy letniej” Szekspira w Teatrze Miejskim w Gdyni i spektakl telewizyjny dla WFDiF z cyklu „Teatroteka”, czyli „Balkon Ordona” Katarzyny Dworak i Pawła Wolaka. I te teksty dawały możliwość poruszania się między światem realistycznym a baśniowym. Po prostu... wykreślonym. Przyczepiłem się do tego słowa i niech tak zostanie. „Wykreśloni” zawiera wiele znaczeń.

W tekście Voltaire’a, będącym opowieścią filozoficzną, jest dużo wskazówek, bon motów, myśli. Która z nich jest dla Ciebie najważniejsza?

To prawda, jest w nim wiele myśli przewodnich ubranych w metaforę. Nie zapominajmy, że jest to dyskurs Voltaire’a z dwoma filozofami: Jeanem-Jacques’em Rousseau i Gottfriedem Wilhelmem Leibnizem. W „Kandydzie...” Voltaire na fundamentalne pytanie: Jak oddalić od siebie zło i nieszczęścia tego świata - odpowiada, że trzeba po prostu „uprawiać swój ogródek”. Po części się z tą tezą zgadzam, ale to nieaczy, że ona mnie satysfakcjonuje.

Najważniejszą myślą – oglądając Twoją inscenizację – jest dla mnie zdanie wypowiediane przez Marcina, granego przez Waldemara Cudzika: „Optymizm to obłęd dowodzenia, iż wszystko jest dobrze, kiedy nam dzieje się źle”. Żyjemy w świecie, w którym jest coraz większy rozdźwięk między tym, co powinniśmy widzieć, a tym, co jest naprawdę...

Świat, w którym żyjemy, rzeczywiście jest oparty na rozdźwięku. Według niektórych, zwłaszcza polityków, żyjemy w „najlepszym z możliwych krajów”, przepraszam, oczywiście chodziło o słowo „światów”.



Odwolując się do tego, co zacytowałaś, to pamiętajmy, że ta myśl i to przekonanie należy do jednego z bohaterów. Siłą „Kandyda...” jest to, że autor zawarł w nim też wiele innych światopoglądów. „Kandyd...” to generalnie krajobraz pytań i hipotez dotyczących sensu istnienia.

W świecie stworzonym przez Voltaire’a jest nadzieja?

Im bardziej brniemy w jego świat, tym jest ciemniej. Ale w końcu tam też pojawia się światło, nadzieja oraz tytułowy optymizm – postrzegany jako siła vitalna, która człowieka napędza i daje mu wiarę.

Voltaire stawia podstawowe pytanie: Czym jest życie? Poddaje pod dyskusję kwestię najważniejszą: Jak mamy żyć, wiedząc, że i tak umrzemy? Nie jestem mądrzejszy ani od niego, ani od innych filozofów. Mogę tylko za pomocą inscenizacji czy metafory zostawić przestrzeń do rozważań. To jest raczej intuicyjne odbieranie sztuki, czyli takie, które najbardziej lubię.

Myślę, że istotą teatru jest to, aby odbiorca zawiesił się między różnymi światami i nie próbował natychmiast dać sobie intelektualnej odpowiedzi na każde zadane pytanie.

Skończyłeś Wydział Sztuki Lalkarskiej w Akademii Teatralnej w Warszawie (filia w Białymstoku), później przez wiele lat byłeś aktorem Teatru Groteska w Krakowie, a w 2013 r. rozpocząłeś studia na Wydziale Reżyserii Dramatu krakowskiej Akademii Sztuk Teatralnych. Czy Twoje pierwsze wykształcenie daje Ci dodatkową perspektywę w patrzeniu na sztukę teatralną?



Tak. Szkoła w Białymstoku w jakimś stopniu ukształtowała moje postrzeganie teatru, rozwinęła abstrakcyjne myślenie i wyobraźnię. Z kolei na reżyserii w Krakowie wzbogaciłem się o wiedzę związaną z teatrem dramatycznym, rozwinąłem umiejętności stricte reżyserskie, budowanie dramaturgii spektaklu itd.

W skrócie: cieszę się, że jako reżyser mam doświadczenie aktorskie i do tego nabyte w teatrze formy.

Realizując tego rodzaju spektakl jak „Kandyd...”, czego konkretnie wymagasz od aktorów, jakich umiejętności?

Nie powiem nic nowego, chociaż niektórzy to kwestionują, ale dla mnie teatr zaczyna się i kończy na aktorze. Moim głównym celem jest to, żeby produkt, który tworzymy, był dla aktorów satysfakcjonujący, żeby mieli przeświadczenie, że spektakl, który zrobiliśmy, jest po prostu dobry. Nie chciałbym nigdy usłyszeć zdania: „Reżyser wyjechał, a myśmy z tym zostali i... ratuj się kto może”.

A wracając do pytania: oczekuję od aktora wyjścia poza strefę komfortu. „Kandyd...” wymaga od aktorów wielkiego skupienia, a przy tym dużej mobilności, wytrzymałości fizycznej i kontroli nad własnym ciałem. I co najważniejsze: połączenia tych wszystkich elementów w jedno. Nie zapominajmy też, że muzyka i ruch to elementy, które w tym spektaklu nieustannie towarzyszą aktorom.

Na początku wspominaliśmy o szkolnych interpretacjach „Kandyda...”. Ten spektakl zamierzamy pokazywać w naszym Teatrze także młodzieży. Myślisz, że odnajdzie się w tej stylistyce?



Zabrzmię pysznie, ale jeżeli chodzi o naszego „Kandyda...”, to jestem pewien, że młodzież „kupi” tę narrację i formę i z zainteresowaniem obejrzy spektakl.

Jaką rolę w spektaklu pełnią piosenki?

Maciej Wojtyśzko i Jerzy Derfel napisali je w latach 80. ubiegłego wieku. Czyli od premiery minęło już czterdzieści lat. Ale... na szczęście wciąż są aktualne i efektowne. Ponadto zawierają pewien skrót i nierzadko stanowią komentarz do działań scenicznych. Piosenki pełnią ważną funkcję dramaturgiczną, ale też rozrywkową.

Wzruszyła mnie czułość, z jaką patrzysz na wszystkie postaci sztuki. Każda z nich ma swoją dynamikę, tutaj nie ma



ról marginalnych czy pobocznych. Czy w trakcie przygotowań do realizacji skrupulatnie rozpisujesz życie postaci?

Ja, skrupulatność i matematyczne rozpisywanie? O nie! Raczej wierzę swojej intuicji. Oczywiście mam pewne bazy, na których się opieram. Jeżeli na próbie okazuje się, że któryś z wstępnie wybranych przeze mnie wariantów się nie sprawdza, wybieram kolejny, a jeśli, i to najbardziej lubię, aktor przedstawi kierunek, o którym nie pomyślałem i on wpisuje się w poetykę spektaklu, to „biorę to”.

Zależy mi żeby każda z postaci miała swoją mikrohistorię. Ale też nie uważam, że te „życia” mają być domknięte, dopowiedziane. Aktor i reżyser nie muszą znać całej historii postaci. Przecież możemy się wielu rzeczy domyślić... Dodam jeszcze, że „Kandyd...” to spektakl, który oparty jest na zespołowości, wzajemnej czujności, słuchaniu się. Na szczęście zespół częstochowskiego Teatru to wielcy profesjonaliści i to jest dla mnie, jak i pozostałych realizatorów, ogromne ułatwienie w pracy. Postawiliśmy przed aktorami trudne zadania, a oni realizują je z ogromną sprawnością.

Myślisz, że „Kandyd...” w Częstochowie wzbudzi kontrowersje?

Dla każdego co innego może być kontrowersyjne. Na przykład we mnie ogromne kontrowersje wzbudza welur. Nie rozumiem jak można nosić welurowe spodnie. Przecież w dotyku to jest obrzydliwe. (Śmiech)

Wracając do tematu optymizmu. Cytując Andrzeja Poniedziałkiego: „Człowiek, podobnie jak woda, ma trzy stany skupienia: radość, smutek i stan chwiejny”. Który jest Ci najbliższy?

Mimo że nie piję alkoholu, to chyba permanentnie przebywam w stanie chwiejnym.

Dziękuję za rozmowę.

Rafał Szumski

Absolwent białostockiego Wydziału Sztuki Lalkarskiej Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie (2004-2008) oraz Wydziału Reżyserii Dramatu Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie (2013-2019). Aktor Teatru Groteska w Krakowie (2008-2018).



Wyreżyserował spektakle:

- „Jak być kochaną” Kazimierza Brandysa w Teatrze Odwróconym w Krakowie (2018) – spektakl pokazywany również na TopOFF Festiwal w Tychach
- „Tchnienie” (oryg. „Lungs”) Duncana MacMillana w Teatrze Miejskim w Gliwicach (2019) – spektakl pokazywany również w ramach Festiwalu M-TEATR w Koszalinie (nagroda aktorska)
- „Trzej muszkietierowie” Aleksandra Dumasa w adaptacji Marty Guśniewskiej w Teatrze Miejskim im. Witolda Gombrowicza w Gdyni (2020)
- „Ludwiczek” Rafała Szumskiego w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie (2020)
- „Sen Nocy Letniej” Williama Szekspira w Teatrze Miejskim im. Witolda Gombrowicza w Gdyni (2021)
- „Od Ofelii do Felicji, czyli 1-szy dzień wolności” w ramach Forum Młodej Reżyserii – spektakl nagrodzony na Forum Młodej Reżyserii, pokazywany również na festiwalu „Młodzi w Łaźni Nowej” w Teatrze Łaźnia Nowa w Krakowie (2016)

- „Remiks jako lekcja” (remiks „Dziadów” w reżyserii Konrada Swinarskiego) w ramach Olimpiady Teatralnej we Wrocławiu (2016)
- Słuchowisko na podstawie opowiadania Kazimierza Brandysa „Jak być kochaną” w Radiu Opole w ramach 42. Opolskich Konfrontacji Teatralnych „Klasyka polska” (2017)
- „Sleeping Beauty” Małgorzaty Lech czytanie w finale X „Metafor Rzeczywistości” – konkursu na dramat organizowanym przez Teatr Polski w Poznaniu (2017)
- „Tożsamość Wila” Amanity Muskarii czytanie w finale Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej (2018)
- „Balkon Ordona” Pawła Wolaka i Katarzyny Dworak (PiK), spektakl telewizyjny w ramach projektu WFDiF „TEATROTEKA” (2021)



„Nie zgadzam się z tym, co mówisz, ale oddam życie, abyś miał prawo to powiedzieć”

Voltaire naprawdę nazywał się François-Marie Arouet (urodził się w 1694 r. w Paryżu i tam zmarł w 1778 r.). Był francuskim pisarzem, filozofem, historykiem i publicystą. Tworzył satyry, powieści, opowiadki filozoficzne i dramaty. Prowadził ożywioną korespondencję (zachowywały się aż 23 tysiące jego listów). Bulwersował opinię publiczną krytycyzmem i śmiałością przekonań. Miał złożoną osobowość. Nieraz wygłaszał sprzeczne poglądy, a jego postępowanie nierzadko było kontrowersyjne. Nic dziwnego, że wiele skrajnie odmiennych ideologii, posługując się wyrwanymi z kontekstu cytatami Voltaire’a, uznawało go za wyraziciela swoich poglądów (np. ateści, deści, rewolucjoniści). W rzeczywistości Voltaire był zwolennikiem liberalizmu, a każdą religię czy ideologię traktował z rezerwą. Wiele jego utworów zostało umieszczonych w Indeksie Ksiąg Zakazanych.

„Candide, ou L’Optimisme”

„Kandyd, czyli optymizm” jest odpowiedzią na „List o Opatrzności” Jeana-Jacques’a Rousseau oraz na filozofię Gottfrieda Wilhelma Leibniza, cieszącą się wówczas wielką popularnością, a uznającą, że żyjemy w „najlepszym z możliwych światów”. Voltaire uważał, że tolerancja religijna i wolność są niezbędne, aby funkcjonować w społeczeństwie. Wydawał wszystkie swoje pisma filozoficzne anonimowo, aby uniknąć prześladowań. Tak było również z „Kandydem...”, którego już pierwsze wydanie, z 1759 r., zostało spalone przez cenzurę. Evelyn Beatrice Hall – biografka Voltaire’a – podsumowała jego poglądy mottem, które doskonale go wyrażało: „Nie zgadzam się z tym, co mówisz, ale oddam życie, abyś miał prawo to powiedzieć”.

„Candide” – szczery, dobroduszny, naiwny

„Kandyd...” jest opowieścią filozoficzną napisaną żywiołową narracją w ironiczno-sarkastycznym stylu, pełną fantastycznych wydarzeń i nagłych zwrotów akcji. Wykazuje cechy powieści ło-trzykowskiej, a jednocześnie jest parodią powieści przygodowych i romansów swojej epoki. Akcja częściowo oparta jest na faktach historycznych, nawiązując np. do wydarzeń wojny siedmioletniej i trzęsienia ziemi w Lizbonie. W „Kandydzie...” znajduje swoje odzwierciedlenie wiele problemów filozoficznych, na które ludzie do dziś szukają odpowiedzi.



PIOSENKA OBYWATELI ELDORADO

U nas kwitną kwiaty szczęścia i rozkoszy, i słodczy!
W naszym kraju każdy odda, nawet jeśli nie pożyczyl!
Każdy mnoży, nikt nie dzieli, nikt nie ujmie, każdy doda.
Zaufanie u nas wielkie, a życzliwość! A swoboda!

Ref.: Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?
I dokąd to, i w jakim jechać celu?
Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?
I na cóż to? Powraca wszak niewielu...
Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?
Gdzie taki pieprz jak w naszym kraju rośnie?
Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?
Stosować pieprz gdzież można tak radośnie?

W innych krajach straszny ucisk – bezrobotni, milionerzy,
W Eldorado według potrzeb: raz się robi, raz się leży,
U nas nie ma wyróżnienia, gdyż urzędów sprawą główną
Jest, by każdy obywatel miał co najmniej – tyle samo!

Ref.: Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?
Marzenie to logice się wymyka...
Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?
Po kraju czyż nie miłsza turystyka?
Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?

Gdy u nas tak uroczno jak w piosence
Jak można chcieć wyjechać z Eldorado?
No chyba po to, żeby zostać cudzoziemcem.
Cudzoziemiec w naszym kraju może pożyć, ani słowa!
Cudzoziemiec w naszym kraju to jest jakby święta krowa,
Jemu nawet się wpakuje wór diamentów na barana.
Skoro przybył z innej sfery, niech ma dobrze, niech zna pana!

Ref.: Jak miło jest odwiedzać Eldorado!
Sto pięknych pań do ciebie pragnie przyleć.
Jak miło jest odwiedzać Eldorado!
Bo jednak gość to lepiej niż tubylec!
Jak miło jest odwiedzać Eldorado!
Ścisną ci dłoń minister oraz vice!
Jak miło jest odwiedzać Eldorado...
Gdy szansę masz powrotu za granicę!





fot. arch. pryw.

Maciej Wojtyzsko

Reżyser filmowy, teatralny i telewizyjny, także pisarz i dramaturg. Absolwent Wydziału Reżyserii PWSFTviT im. Leona Schillera w Łodzi. Profesor Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie, trzykrotny dziekan Wydziału Reżyserii. W latach 1990-1991 dyrektor artystyczny Teatru Powszechnego w Warszawie, a od 2018 r. Teatru Nowego w Łodzi. W swoim dorobku ma ponad dwadzieścia widowisk Teatru Telewizji, pięć filmów fabularnych, kilkadziesiąt spektakli teatralnych, ponad dwieście odcinków seriali. Jest autorem słuchowisk, dramatów i książek dla dzieci, które sam ilustruje. Kawaler Orderu Uśmiechu.

Krzysztof Orzechowski

Absolwent Wydziału Aktorskiego Akademii Sztuk Teatralnych im. St. Wyspiańskiego w Krakowie i Wydziału Reżyserii Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. W 2012 r. otrzymał tytuł profesora sztuk teatralnych. W latach 70. pracował jako aktor, później jako reżyser w Teatrach warszawskich: Komedii, Dramatycznym oraz Narodowym. Od 1981 r. związany z Akademią Teatralną w Warszawie, gdzie objął stanowisko profesora zwyczajnego na Wydziale Reżyserii. W latach 1997-1999 dyrektor Teatru Bagatela w Krakowie. W latach 1999-2016 dyrektor Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. W 2019 r. został dziekanem Wydziału Aktorskiego Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

Jerzy Derfel

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie (obecnie Uniwersytet Muzyczny im. Fryderyka Chopina), gdzie studiował grę fortepianową. Podczas nauki w szkole średniej założył zespół Flamingo, w 1958 r., wykonujący jazz tradycyjny, w którym do 1962 r. grał na kornecie. Zespół ten wystąpił m.in. na Jazz Jamboree '61 w Warszawie. Podczas studiów nawiązał współpracę z Maciejem Małeckim. Stworzyli wspólnie duet fortepianowy wykonujący muzykę poważną. Współpracował również z teatrem STS. Po ukończeniu studiów działał głównie jako kompozytor i akompaniator. Współpracował z artystami takimi jak: Ewa Dałkowska, Halina Kunicka, Alicja Majewska, Wojciech Młynarski, Jerzy Połomski, Danuta Rinn, Irena Santor. Napisał ponad 200 piosenek do tekstów wielu autorów, m.in.: Ireneusza Iredyńskiego, Jonasza Kofty, Wojciecha Młynarskiego, Agnieszki Osieckiej, Jeremiego Przybory.

Aleksandra Grabowska

Absolwentka scenografii na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Dyplom z wyróżnieniem obroniła w pracowni Scenografii Teatralnej oraz interdyscyplinarnej pracowni Tkaniny Artystycznej. Jako scenograf, kostiumograf i reżyser światła współpracowała m.in. z Teatrami: Juliusza Słowackiego w Krakowie, Bagatela w Krakowie, Nowym w Krakowie, Miejskim w Gliwicach, Miejskim w Gdyni, Polskim w Poznaniu, WARSawy w Warszawie oraz z Przeglądem Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu.



fot. arch. pryw.

Karol Nepelski

Studiował kompozycję na Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie prof. Marka Stachowskiego. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w klasie kompozycji prof. Zbigniewa Bujarskiego, a tytuł doktora w klasie prof. dr. h.c. mult. Krzysztofa Pendereckiego. Obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Akademii Muzycznej im. Krzysztofa Pendereckiego w Krakowie oraz na Wydziale Reżyserii i Dramatu Akademii Sztuk Teatralnych w Krakowie. Laureat wielu prestiżowych nagród. Jego twórczość była prezentowana na festiwalu współczesnych oper „Tête à Tête” w Londynie, na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”, festiwalu muzyki współczesnej „Tonlagen” w Dreźnie, „Musica Polonica Nova” we Wrocławiu, Malta Festivalu w Poznaniu i wielu innych. Jako kompozytor muzyki teatralnej współpracuje z wieloma reżyserami w teatrach w Polsce i za granicą, m.in. z: Lukiem Percevałem, Pawłem Miśkiewiczem, Pawłem Wodzińskim, Małgorzatą Warsicką, Waldemarem Raźniakiem.



fot. arch. pryw.

Adrian Lewandowski

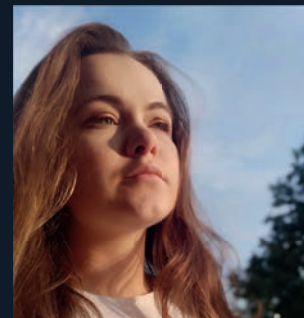
Absolwent Wydziału Architektury i Wzornictwa Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Uzyskał dyplomy na dwóch kierunkach: architektura wnętrz oraz scenografia. Projektant mody i scenograf, ma w swoim dorobku pokazy w kraju i za granicą. Finalista konkursu Fashion Designer Awards w Warszawie. Jego kolekcje są pokazywane w magazynach na całym świecie (Rzym, Floryda).



fot. arch. pryw.

Oktawia Pączkowska

Kompozytorka i artystka dźwiękowa. Ukończyła studia magisterskie w klasie prof. Anny Zawadzkiej-Gołosz na Akademii Muzycznej w Krakowie. W ramach programu Swiss-European Mobility Programme kształciła się u Bettiny Skrzypczak w Hochschule Luzern w Szwajcarii (2018). Swój warsztat doskonaliła na kursach mistrzowskich pod kierunkiem kompozytorów takich jak: Helmut Lachenmann, Wen Deqing czy Ivo Medek. Laureatka Konkursu Młodych Kompozytorów im. Tadeusza Bairda, Call for Scores by Diaphonia Edizioni, Keiko Yoneda International Composers' Competition 2021, finalistka Prix Cime 2019 i 2021. Jej utwory wykonywane były w Polsce i za granicą.



fot. arch. pryw.

Aleksander Kopański

Choreograf, tancerz, aktor. Absolwent Państwowej Szkoły Muzycznej w Kielcach. W latach 2006-2012 tańczył w zespole Śląskiego Teatru Tańca w Bytomiu. Grał m.in. w spektaklach Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie i przedstawieniach Warszawskiej Opery Kameralnej. Jest autorem choreografii do spektakli: „Dzieje upadków” i „Lalka” (Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie), „Mistrz i Małgorzata” (Teatr Polski w Bielsku-Białej), „Trzej muszkietierowie”, „Sen nocy letniej” (Teatr Miejski w Gdyni).



fot. arch. pryw.

Teatr im. A. Mickiewicza
ul. Kilińskiego 15
42-202 Częstochowa

P.o. dyrektora:
Robert Dorosławski

Redakcja folderu: **Ewa Oleś**
Korekta: **Ilona Kisiel**

Zdjęcia (oprócz podpisanych):
Piotr Dłubak

Grafika i skład:
Karolina Bednarczyk

Okładka, plakat:
Jacek Sztuka

Grafika plakatu:
Karolina Bednarczyk

Obsługa techniczna spektaklu:

Światło – **Krzysztof Walczyk**
Dźwięk – **Piotr Andrzej Całus**

Fryzjerstwo, charakteryzacja, garderoby:
Ewa Chłód, Ewa Gut oraz Ewa Michalak

Peruki: **Ewa Gut, Anna Bednarczyk**

Rekwizyty: **Adrian Pyrkosz**

Montażysci sceny: **Jacek Celiński,**
Zbigniew Dulnik,
a także **Bartłomiej Odwaga,**
Paweł Kuźdzeń, Dariusz Haładus

Teatr
im. Adama Mickiewicza
am
w Częstochowie

Partnerzy Teatru



CZĘSTOCHOWA

Przyjaciele Teatru



Współpraca redakcyjna

